AUGUST STRINDBERG

BIAŁY ŁABĘDŹ

DYREKTOR
ANDRZEJ KUDLIK

DYREKTOR ARTYSTYCZNY
STANISŁAW MICHALSKI

ZASTĘPCA DYREKTORA
WOJCIECH KLIMKIEWICZ

KIEROWNICTWO LITERACKIE
JERZY KOENIG
WŁADYSŁAW ZAWISTOWSKI

KIEROWNIK MUZYCZNY
ANDRZEJ GŁOWIŃSKI

Władysław Zawistowski

Czy to na pewno Bajka?

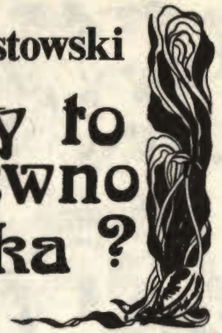

Dla kogo właściwie jest to przedstawienie? Wszyscy w teatrze zastanawialiśmy się nad tym długo. *Biały Łabędź* jest baśnią. Ale napisał ją wybitny autor szwedzki, August Strindberg, który tworzył wyłącznie utwory przeznaczone dla dorosłych.

Więc może – myśleliśmy – jest to taka wyjątkowa baśń dla dorosłych? Może na przedstawienie trzeba zaprosić nie Was, ale Waszych rodziców? Już widzę jak się uśmiechacie... Pewnie myślicie sobie, że rodzice są już za starzy na to, żeby oglądać bajki? A może myślicie tak samo o sobie? Niektórzy z Was kończą już szkołę podstawową i wolą pewnie filmy o gwiezdnych wojnach i zespołach muzycznych?

Po długim namyśle postanowiliśmy zrobić przedstawienie i dla Was – dzieci ze starszych klas szkół podstawowych – i dla Waszych rodziców. Czy to możliwe? Spróbuję Was przekonać, że tak – zanim jeszcze obejrzycie przedstawienie.

Bajki towarzyszyły ludziom od najdawniejszych czasów. Jeszcze nie znano pisma, jeszcze nie umiano drukować książek (nikomu też nie śniło się o kinie czy telewizji), a już ludzie zapamiętywali sobie i opowiadali bajki. Nie tylko dzieciom. Wspaniałe historie o rycerzach, królach, smokach i potworach zastępowały w dawnych, dawnych czasach to wszystko, czego wówczas nie było: książki i gazety, radio i telewizję. Ludzie starali się zapamiętać niezwykłe wydarzenia i przekazywali je z pokolenia na pokolenie. Dziadkowie opowiadali je wnukom, ci swoim dzieciom, ci znowu, kiedy już się postarzeli – swoim wnukom i tak dalej. Niektóre spośród opowieści, jakie czytaliście (nawet spośród szkolnych lektur) mają bardzo długą historię. Zanim je zapisano przez setki lat trwały w przekazywanej sobie z ust do ust opowieści.

Oczywiście – kolejni „opowiadacze" zawsze coś dodawali i przekręcali, czasami wymyślali nowy początek lub zakończenie, ale to wciąż te same bajki, które narodziły się przed wielu, wielu laty.

I we wszystkich tych bajkach jest zawsze coś prawdziwego. Tak, tak – nawet jeśli opowiadają o smokach i potworach, albo o krasnoludkach i olbrzymach. Powiecie mi może na to, że nieprawda – bo i któż widział kiedy smoki i krasnoludki. Rzeczywiście – muszę przyznać, że nigdy nie widziałem ani smoków, ani krasnoludków (choć znam takich, co widzieli). Ale ja z kolei mogę spytać Was: czy widzieliście kiedyś naprawdę rakiety z *Gwiezd-*

nych wojen, brzydkiego i miłego E.T. albo paskudnych gremlinsów?

Na pewno nie. Bo filmy, które tak chętnie oglądacie, to też bajki – tylko takie współczesne, wymyślone dzisiaj. I wiele jest w nich rzeczy zmyślonych, czarodziejskich tak samo jak olbrzymy i potwory. Ale wierzcie mi, że w każdej bajce jest jednak coś prawdziwego. Co to takiego? To ludzie.

W każdej bowiem bajce, nawet w tej, w której dzieją się same niezwykłości, występują również ludzie mający takie same kłopoty, sprawy i radości, jak my.

I może dlatego dorośli też lubią bajki. Lubią popatrzeć na czarodziejskie sztuczki i niezwykłe przygody, ale przede wszystkim chcą się czegoś dowiedzieć o innych ludziach. Często takich samych jak my.

Podobnie jest w *Białym Łabędziu*, którego za chwilę zobaczycie.

Dzieje się w tej baśni wiele rzeczy niezwykłych i czarodziejskich, ale tak naprawdę jest to przedstawienie o dzieciach i dorosłych. Dlatego właśnie myślę, że i dorosłym i dzieciom może się spodobać.

Ale nie chodzi tylko o to, żeby Wam się to przedstawienie podobało. Myślę, że może Was ono wzruszyć – opowiada bowiem o wielu rzeczach smutnych i sprawach bardzo trudnych, jakie zdarzają się między dziećmi i dorosłymi.

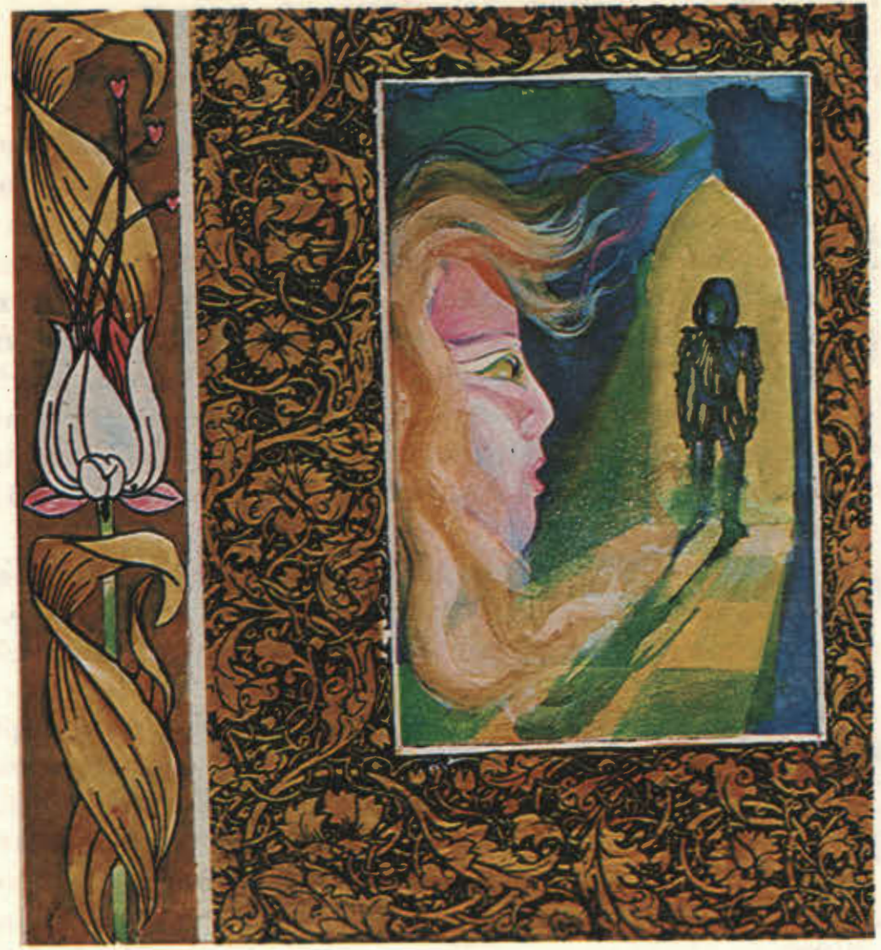

Nie będę teraz opowiadał całej baśni, bo przecież za chwilę ją zobaczycie (a już zwłaszcza nie zdradzę zakończenia), ale o paru szczegółach jednak powiem.

Zacznijmy tak: była sobie dziewczynka, której życie nie było szczęśliwe. Jej matka umarła i choć była córką Księcia a ojciec był dobry dla niej, dziewczynce nie działo się dobrze. Na zamku ojca rządziła bowiem jego druga żona, zła Macocha-czarownica, okrutna dla naszej bohaterki. Dziewczynka, którą nazywano Białym Łabędziem, nie była już tak mała – myślę, że miała mniej więcej tyle lat, ile Wy teraz i gdyby mieszkała w Polsce, chodziłaby pewnie z Wami do szkoły. Ale Biały Łabędź mieszkał dawno dawno temu w Szwecji, na książęcym zamku, a jej ojciec musiał wyruszyć na wojenną wyprawę zostawiając ją pod opieką niedobrej macochy.

Na dodatek – ojciec Białego Łabędzia ułożył się z Młodym Królem, iż dziewczynka zostanie oddana mu za żonę. A przecież nikt jej nie pytał o zdanie! Nikt jej nie pytał, czy kocha Młodego Króla!

Sza! – nie mówmy więcej, bo jeszcze się rozpędzę i niechcący opowiem Wam całą historię. A w tej chwili co innego ma znaczenie: chcę, żebyście dobrze zrozumieli o czym mówi ta baśń. A więc? Jest to baśń o nieszczęśliwym dziecku i o dorosłych, którzy są źli i dziecko krzywdzą. Mają swoje własne, dorosłe, sprawy, plany i ambicje – ale zapominają o tym, że dziecko cierpi, że jest nieszczęśliwe.

I zupełnie tak samo jak to bywa w prawdziwym życiu, kiedy już się stanie coś niedobrego, usiłują zwalić całą winę na dziecko. Sami na pewno wiecie, że są tacy dorośli i są dzieci, które muszą przez nich cierpieć. Cokolwiek zrobiłoby dziecko – zawsze jest źle, zawsze dorośli podejrzewają je o to, że było niegrzeczne, nieposłuszne, niedobre. A przecież sami dorośli tak często bywają niedobrzy, źli i nawet niemądrzy!

Czy pamiętacie bajkę o Kopciuszku? Jestem pewny, że kiedyś ją czytaliście. To historia dziewczynki, która jak Biały Łabędź bardzo cierpi z powodu złego traktowania przez macochę. Jak się przekonacie, nasza bajka jest trochę podobna do tej Kopciuszku. Możnaby powiedzieć, że jest to baśń o grzecznych dzieciach i bardzo niegrzecznych dorosłych. Ale to, że nazwałem Białego Łabędzia g r z e c z n y m dzieckiem nie znaczy wcale, że zawsze stała ona potulnie w kąciku, cierpliwie znosząc wszystkie złe rzeczy, jakie spotykały ją ze strony Macochy. Biały Łabędź jest takim Kopciuszkiem, który chce i umie walczyć o własne szczęście. Chce sama wybierać i sama decydować o sobie, nawet buntując się przeciw woli dorosłych. I sama wybiera sobie ukochanego. Nie chce krzykliwego i pełnego złości Młodego Króla, wybiera jego posła – łagodnego i dobrego jak ona sama Młodego Księcia.

I wcale nie znaczy to, że jest ona n i e g r z e c z n a, choć tak właśnie usiłują to potraktować dorośli. Bowiem nawet sprzeciwiając się woli dorosłych, pozostaje szlachetna, dobra i wewnętrznie czysta. Robi tylko to, co dyktuje je serce – bez złości, gniewu i złych myśli.

I tego właśnie nie chce i nie może zrozumieć zła Macocha, gotowa oskarżać Białego Łabędzie o najgorsze rzeczy. Dlatego właśnie nazwałem Macochę – niegrzeczną, bowiem jej duszę przepełnia złość, nienawiść i jad.

Widzicie jak to bywa? Bywa, że dzieci są lepsze i mądrzejsze od dorosłych. A nawet bardziej od nich nieszczęśliwe, choć przecież dzieciństwo powinno być najpiękniejszym czasem w życiu każdego człowieka.

Czy bywa tak tylko w bajkach?

Czy historia Białego Łabędzia jest równie niezwykła jak opowieści o krasnoludkach i smokach?

Nie sądzę. Myślę, że kiedy odłożymy na bok wszystkie niezwykłości tego przedstawienia pozostanie historia, jaka mogłaby się wydarzyć nawet dzisiaj. Bo również dzisiaj zdarzają się biedne, nieszczęśliwe dzieci i źli dorośli, którzy nie chcą ich zrozumieć. Biały Łabędź mógłby być jednym z Was. Może jest nawet jednym z Was? Spróbujcie w ten sposób pomyśleć o niej i o historii, którą za chwilę zobaczycie. Bo w tej historii biorą udział żywi ludzie. Tacy jak my. Jak Wy. A Wy przecież już wiecie, że życie ludzi potrafi być trudne i ciężkie – i że o tym też warto mówić.

A więc jeszcze raz spytam: dla kogo jest to przedstawienie? Myślę, że jednak przede wszystkim dla Was. Dla starszych dzieci,

mających już lat kilkanaście, ale chodzących do szkół podstawowych. Być może sami siebie wolelibyście nazywać młodzieżą? Być może nadal uważacie, że jesteście już za starzy na bajki?

Wiem, że wielu spośród Was tak myśli. Moglibyśmy wystawić dla Was jakąś inną sztukę – której akcja dzieje się w szkole, albo w dyskotece. Może kiedyś to zrobimy, ale na razie radzę Wam jednak zobaczyć *Białego Łabędzia*. Nie tylko dlatego, że mówi on o Waszych rówieśnikach. Przede wszystkim dlatego, że jest to taka szczególna bajka, do której oglądania nikt nie jest za stary.

Bowiem jak każda bajka mówi o walce dobra ze złem. I – jak każda bajka – pełna jest poezji, która potrafi czynić cuda. Bo tak naprawdę – to poezja (a nie czarownice i duchy) jest sprawcą wszystkich cudowności. Również ta poezja, którą każdy ma w sobie, w swym sercu, pragnieniach i tęsknotach. W wyobraźni. Myślę, że wiecie o tym dobrze.

Również teatr jest miejscem, gdzie mieszka poezja.

Dlatego pragniemy tego spotkania, w którym udział weźmiecie Wy, Wasza wyobraźnia, my – czyli aktorzy, reżyser, scenograf i inni pracownicy teatru – i postaci z baśni Augusta Strindberga. Biały Łabędź, Młody Książę, Macocha, trzy jaskółki...

Wierzę, iż potrafimy Was poruszyć.

A Was zachęcam, byście na *Białego Łabędzia* zaprosili również swoich rodziców.

Władysław Zawistowski

WOJCIECH BONISŁAWSKI

STRINDBERG
LODOWA GÓRA

1.

W monografii Lecha Sokoła *August Strindberg* znajduje się zdjęcie autora *Sonaty widm* pochodzące z 1912 roku, roku jego śmierci. Na ciemnym tle widoczna jest twarz starego mężczyzny a z lewej strony rozjaśnia go ubrana na biało postać córki Anne Marie.
Jak łabędź wznosi się nad umęczoną głową ojca – artysty.

To właśnie dla jej matki, dla młodej aktorki Harriet Bosse, poznanej w 1900 roku, grającej rolę Pani w *Do Damaszku* i Eleonory w *Wielkanocy* napisał rok później (1901) baśń dramatyczną *Biały Łabędź* (*Svanevit*).

Zdziwić może już sam tytuł tego nigdy w Polsce nie tłumaczonego utworu Strindberga. Funkcjonuje on bowiem (dalej chodzi mi o tytuł) również w innych formach. I tak Lech Sokół w swojej wspomnianej już monografii posługuje się tytułem *Łabędziobiała*, natomiast Zenon Ciesielski *Łabędzia biel*. Rozwiązaniem zagadki *Białego Łabędzia* jest pierwsze tłumaczenie tego utworu będącego zasługą Marii Żurowskiej (tekst jeszcze nie opublikowany).

Pozostawiając perypetie z tytułem zaznaczyć należy niebagatelną rolę jaką owa baśń dramatyczna odegrała w życiu autora.

Wspomniany już związek z Harriet Bosse został zwieńczony małżeństwem w roku napisania *Białego Łabędzia* (1901).
Przechodząc niezwykle burzliwe dzieje formalnie został rozwiązany w 1904 r. i uwieńczony w *Tajnym dzienniku* (*Ockulta dagboken*), którego fragmenty opublikowano w 1963 r.

Strindberg ogłasza *Białego Łabędzia* w roku 1902 w jednym tomie z *Wiankiem panny młodej* (*Kronbruden*) i *Górą snów* (*Ett drömspel*).

Baśniowość i fantastyka, stosowana również z powodzeniem w *Podróży szczęśliwego Piotra* (*Lyco-Pera rosa* 1882) nazywanego szwedzkim *Peer Gyntem*, posiada koneksje z twórczością Maurycego Maeterlincka.

W tym czasie Strindberg dokonywał przekładu na szwedzki właśnie utworu Maeterlincka *Skarb ubogich* (*Le Trésor des Humbles* 1896).

Biały Łabędź zajmuje również niebagatelne miejsce w praktyce teatralnej autora *Do Damaszku*. Jego plany założenia „teatru eksperymentalnego" miały się spełnić w roku 1907 po napisaniu sztuk kameralnych (*Burza, Pogorzelisko, Pelikan, Sonata widm*).
Termin ten podsunęła mu nazwa Rainhardtowskiego Kammerspielhaus znanego z czasopism niemieckich.
Wiele informacji na temat tego okresu przynosi seria broszur wydanych w latach 1908 – 1909 – *Listy otwarte do Intima Teatern*.

W Teatrze Intymnym doszło do realizacji marzeń Augusta Strindberga. Odbyły się inscenizacje 24 sztuk co dało pokaźną sumę 1142 przedstawień.
I tutaj rzecz ciekawa, mianowicie *Biały Łabędź* w reżyserii autora, odnosi bardzo duży sukces.
Jest pokazywany aż 152 razy!
Przypomnieć jeszcze tylko należy, że cieszącą się największym powodzeniem *Wielkanoc* pokazywano 182 razy a więc niewiele więcej.

2.

W mitologii, literaturze, w całej tradycji kultury biały ptak zwany Łabędziem odegrał znaczną rolę. Urastał często do roli wielkiej metafory niosącej z sobą ładunek symboliki jak słowa Klitajmestry, z *Agamemnona* Ajschylosa, porównujące przedśmiertne słowa Kasandry z krzykiem umierającego Łabędzia. Krzykiem lub śpiewem, ponieważ właśnie śpiew Łabędzia nierozerwalnie połączony został z symboliką śmierci ... ale i sztuki.

W *Słowniku mitów i tradycji kultury* Władysława Kopalińskiego pod hasłem *Łabędź* znajdujemy, między innymi informację: (...) *W Łabędzi śpiew wierzyli tacy pisarze, jak Platon, Arystoleles, Eurypides, Cicero, Seneka, Marcjalis, wątpili zaś o nim Pliniusz i Klaudiusz Aelianus. Wg legendy gr. dusza Apollina, boga muzyki i poezji, wchodzi w Łabędzia, a pitagorejska bajka twierdzi, że to samo czynią dusze wszystkich dobrych poetów. Dlatego od czasów antycznych nazywano wielkich poetów łabędziami, np. Łabędź mantuański (Wergiliusz), Łabędź Avonu (Szekspir, urodził się w Stratford – on – Avon (itd.) ...).*

Mitologia zapełniona jest symboliką łabędzia w najróżniejszych formach i skojarzeniach. Począwszy od miłosnej przygody Zeusa i Królewny etolskiej Ledy, poprzez łabędzia dirkeńskiego (przydomek Pindara powstały od nazwy źródła Dirke w okolicach Teb), rozpaczy Cygnusa, syna Apollina, po śmierci Fastona zamienionego przez ojca w Łabędzia, Heliady, aż po postać z mitologii skandynawskiej Wölunda, jednego z trzech braci, którzy poślubili trzy Łabędzie Dziewice. Również w muzyce znajdujemy sporo utworów wykorzystujących elementy, o których była mowa, a które nierozerwalnie zrośnięte są z tradycją wielu narodów.

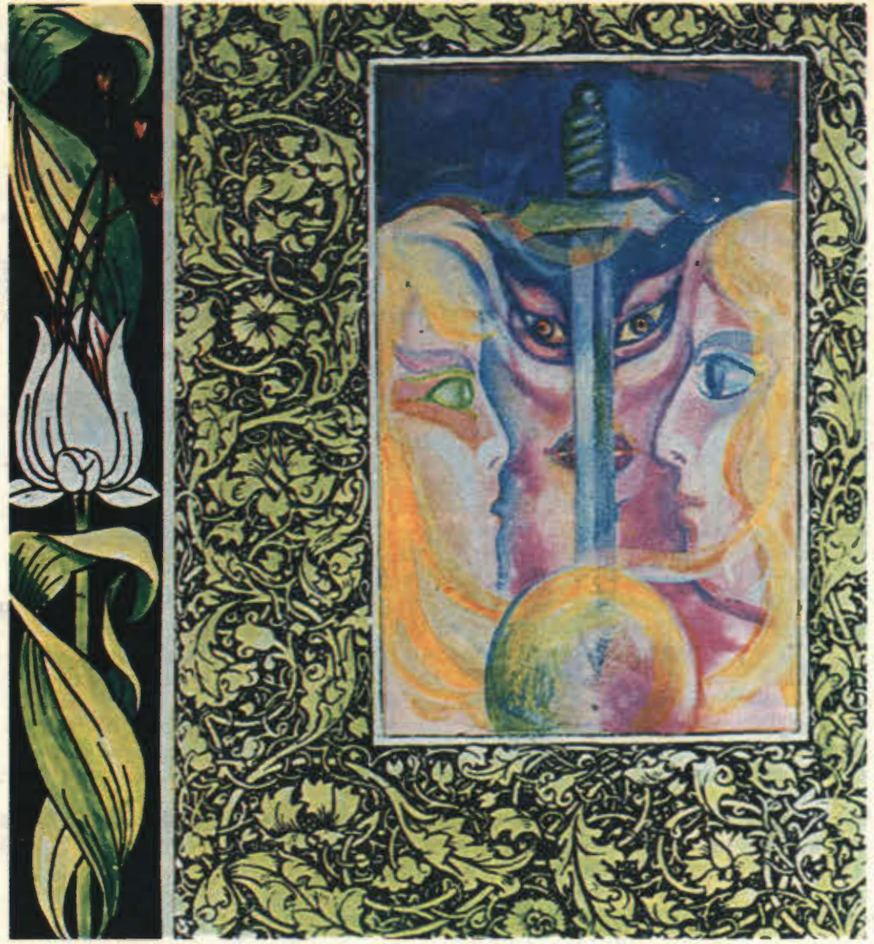

Coraz bardziej osaczając *Białego Łabędzia* Strindberga wskazać trzeba w sposób szczególny na Lohengrina. Ta legendarna postać z anonimowego poematu francuskiego *Rycerz Łabędzia* (*Le Chevalier an cygne*, XIII w.) znalazła kontynuację w wielowątkowym poemacie średniowiecznego poety niemieckiego Wolframa von Eschenbacha *Parzival* opartym na powieściach poetyckich Chretién de Troyes.
Jego treść posłużyła Wagnerowi do opery pod tym samym tytułem.

Z kolei imieniem Lohengrina nazwana została druga słynna opera Wagnera wykorzystująca opowieść o rycerzu św.Graala, syn Parzivala, przywołanego z Monsalwatu (mistyczna góra, na której ukryty jest św. Graal) na pomoc księżniczce Elzie z Brabantu przeciw Telramundowi i jego żonie, czarownicy Ortrudzie.

Jego przybycie na łodzi ciągnionej przez Łabędzia, poślubienie Elzy pod warunkiem, że nie zapyta go nigdy o imię, w końcu postawienie pytania i odpłynięcie Lohengrina stanowi konstrukcję dramatyczną istniejącą, pomimo licznych zmian i modyfikacji w *Białym Łabędziu* Strindberga sytuując go w wielkim ciągu tradycji literackiej Europy.

3.

Artur Adamov w swojej książce z 1955 roku *August Strindberg* pisał: *Cały teatr Strindberga jest wielką dysputą. Kto się jej oddaje? Jakiś człowiek, bohater, i „inni": co jednak w trakcie tej dysputy robi ów człowiek, co robią inni? Kryją się, nakładają maskę, aby ich nie widziano takimi, jakimi są: lub nakładają im ją jeszcze inni, aby z kolei przesłonić siebie. „Inny" to ten, który zmusza was, byście nie byli sobą, byście siebie zwichnęli: otóż Strindberg jest przede wszystkim człowiekiem teatru: właśnie środkami teatralnymi odsłania brudne wyrachowanie, zuchwałe przedstawienie, wykolejenie moralne, uzurpację.*

Świat utworów Strindberga jest światem podlegającym ciągłym zmianom, gdzie silniejszy zmusza słabszego żeby był takim jakim chce go widzieć.

To świat uzurpatora, uzurpatora upokarzającego niewinność. Podobnie jak to ma miejsce w baśniach Andersena i powieściach Dickensa, którego tak bardzo cenił autor *Białego Łabędzia*.

W odpowiedziach udzielonych na pytania postawione przez duńskiego pisarza Georga Bröchera w maju 1899 roku, a opublikowanych 19 maja 1912 roku, czyli w dzień pogrzebu Strindberga, przez dziennik *Svenska Dagbladet* mówi o swoich ulubionych książkach i obok pozycji takich jak: *Biblia*, *Geniusz chrześcijaństwa* Chateaubrianda, *Arcana coelestia* Swedenborga, *Nędznicy* W. Hugo, *Harmonie* Lamartina, wymienia również *Małą Dorrit* Dickensa i *Baśnie* Andersena.

Wspomniany już temat upokorzenia będzie towarzyszył wyzwalaniu się z fantomów własnego dzieciństwa.
W jego bowiem krajobrazie dochodzić będzie często do starcia autorytetu i niewinności. I wtedy pojawi się ból, cierpienie jak we wzruszającej prostotą rzeźbie Strindberga *Płaczący chłopiec*. To jego wielka tajemnica zawarta w pamięci. O podobnej tajemnicy myślał Bergman mówiąc w jednym z wywiadów o tym, że twarze wielu artystów są twarzami dużych dzieci, dzieci skrywających tajemnicę. Bergman, który również, tak jak i sam autor, przeżył swoją teatralną przygodę z *Białym Łabędziem* reżyserując ten utwór w roku 1940 w czasie działalności obejmującej teatr studencki i sztokholmskie teatrzyki niezawodowe.

Twórczość Augusta Strindberga istnieje jak góra lodowa, której duża część zanurzona pod wodą jest niewidoczna.
Co pewien czas wynurza się ukazując swój zaskakujący obraz.

4.

Tłem akcji *Białego Łabędzia* jest średniowieczny zamek, sceneria wykorzystana przez Strindberga również w *Grze snów*, gdzie będzie niezwykle pojemnym symbolem ludzkiej egzystencji.

Scena we wszystkich aktach przedstawia białą komnatę w średniowiecznym zamku (...).
Całkiem z tyłu biały piaszczysty brzeg i siniejące morze (...). W pierwszej komnacie, zwanej ołowianą, widać ustawione na półce ołowiane żołnierzyki.
W drugiej, która jest garderobą, widoczne ubrania.
W trzeciej, która jest owocarnią, widać jabłka, gruszki, tykwy, dynie (...).

W oparciu o zasadę kontrastu Strindberg wprowadził do swojego baśniowego dramatu symbole czystości i niewinności: białe łóżeczko, kapa z jasnobłękitnego jedwabiu, nocna koszula Białego Łabędzia z delikatnej tkaniny, kamienna rzeźba (biała lilia w wazonie), jaskółcze gniazda nad drzwiami, zestawiając je z tym wszystkim, co symbolizuje zniewolenie: nad drzwiami klatka, w której śpi odwrócony tyłem do widowni paw, duża złota klatka z dwoma białymi gołębiami, stalowy bicz Macochy.

Kontrast stanowi również zasadę konstruowania postaci. Biały Łabędź i ucieleśniająca złe moce Macocha to para wysuwająca się na plan pierwszy. Konfliktowi między Macochą a Księżniczką bronioną przez Księcia – Ojca towarzyszyć będzie dramat miłości wprowadzający na scenę Młodego Księcia (przybywa łodzią jak Lohengrin i nie można go również pytać o imię) i pełnego nieokiełznanej żądzy Młodego Króla.

Miłość potrafi jednak zmienić wszystko, nawet złą Macochę w młodą, szczęśliwą dziewczynę.

Popatrz ! Patrz ! Ten straszny uśmiech jest teraz uśmiechem szczęśliwej młodości.
Patrz na fałszywą Sygne, wygląda jakby była wiarą i nadzieją,
popatrz jaka piękna jest ta durna Tove, a mała Elza ... jaka piękna.
To nasza miłość.

Zarówno przedmioty jak i postacie poddane są ciągłym przemianom, transformacjom. Poczynając od otwierających się na stole róż a kończąc na przemianach wewnętrznych i zewnętrznych Macochy czy też Młodego Księcia. Niektóre z postaci w krótkim okresie siwieją, starzeją się, stają się znowu młode. To jakby ciągła walka z czasem, próba wymknięcia się jego prawom a zarazem poszukiwanie form istnienia łamiących żelazną logikę nieodwracalności zdarzeń. W świecie baśniowym jest to możliwe. Kreowany jest on również poprzez niezwykle bogatą sferę barw i dźwięków.

(...) złote chmury zmieniają barwę na czerwoną, ogród różany szumi, harfa zaczyna grać.
Stoi na białej spódnicy, z wieńcem róż na głowie.
(...) wzlatują cztery gołębie, trzymając w dziobach kosze z białymi i czerwonymi różami.
Z góry słychać muzykę.
Jestem w kręgu twojego światła, ponieważ cię kocham.

Obok dźwięku zaczarowanego rogu najczęściej odzywał się będzie dźwięk harfy, która sama zaczyna grać w momentach o dużej temperaturze dramatycznej.

Dźwięki zlewają się z feerią barw przedmiotów, roślin, ubiorów, wnętrz. Białe, czerwone i niebieskie lilie, czarna zbroja Księcia, czarna Jaskółka o czarnej twarzy, zielony i niebieski Ogrodnik, niebieska wieża, oto tylko kilka przykładów z bogatej palety Strindberga przypominającej *Pejzaże intymne* Th. Rousseau i obrazy jego ulubionego Böcklina.

Biały Łabędź staje się realizacją idei artyzmu tak wyrażonej przez Pär Lagerkvista, obok Strindberga, najwybitniejszego pisarza szwedzkiego: *Artyzm polega na tym, żeby odchodzić od artystostwa. Sztuka jest chorobą czasu, sztuka jako świadomy proces. Tylko niektórzy przezwyciężyli artystostwo – i od razu otrzymali w podarunku artyzm jako naturalny suplement. Dostojewski, Strindberg (najczęściej). A jeśli chodzi o większość pisarzy – brakuje im oczywistości, bezpośredniości. Otwórz współczesną książkę i przeczytaj, jak autor rozwija swoją ideę. Robi to jak ktoś, kto wie, że trzeba trzymać (to co się uchwyciło), nie wypuszczać z rąk i przekonać również innych o zasadności tego chwytu ... Brak w tym naiwności, bezgranicznej wiary we wszystko. Brak serca i serdeczności.*

5.

Wydawałoby się, że baśń dramatyczna *Biały Łabędź* jest tylko prostą i naiwną opowieścią manifestującą siłę uczucia. Jeżeli przyjrzymy się jej dokładniej okaże się jak głęboko jest zakorzeniona w tradycji mitologicznej, literackiej, kulturowej Europy (śmierć Faetona, Wölund, Lohengrin, Parzival).

Ukaże się również druga powłoka będąca dysputą, wiecznie toczoną w utworach Strindberga, o której pisał Artur Adamov *(„Inny" to ten, który zmusza was, byście nie byli sobą, byście siebie zwichnęli* (...).

A pozorna naiwność, bezpośredniość i oczywistość staną się, jak tego chce wielki szwedzki samotnik Pär Lagerkvist, najwyższymi wyznacznikami artyzmu.

Są to powody, dla których warto *Białego Łabędzia* Augusta Strindberga, w tłumaczeniu Marii Żurowskiej, wprowadzić do dość ubogiego i jednostronnego repertuaru naszych teatrów.

„Strindbergowska góra lodowa" ukazała swoją dalszą część jednocześnie przypominając o niezmierzonych pokładach skrytych w odmętach. Podobna do twarzy starego mężczyzny niepoddającej się zanurzeniu w ciemnym tle zdjęcia z 1912 roku, roku śmierci. Rozjaśnia go ubrana na biało postać córki Anne Marie, jak Łabędź wznosi się nad umęczoną głową ...
Biały Łabędź ...

Wojciech Bonisławski

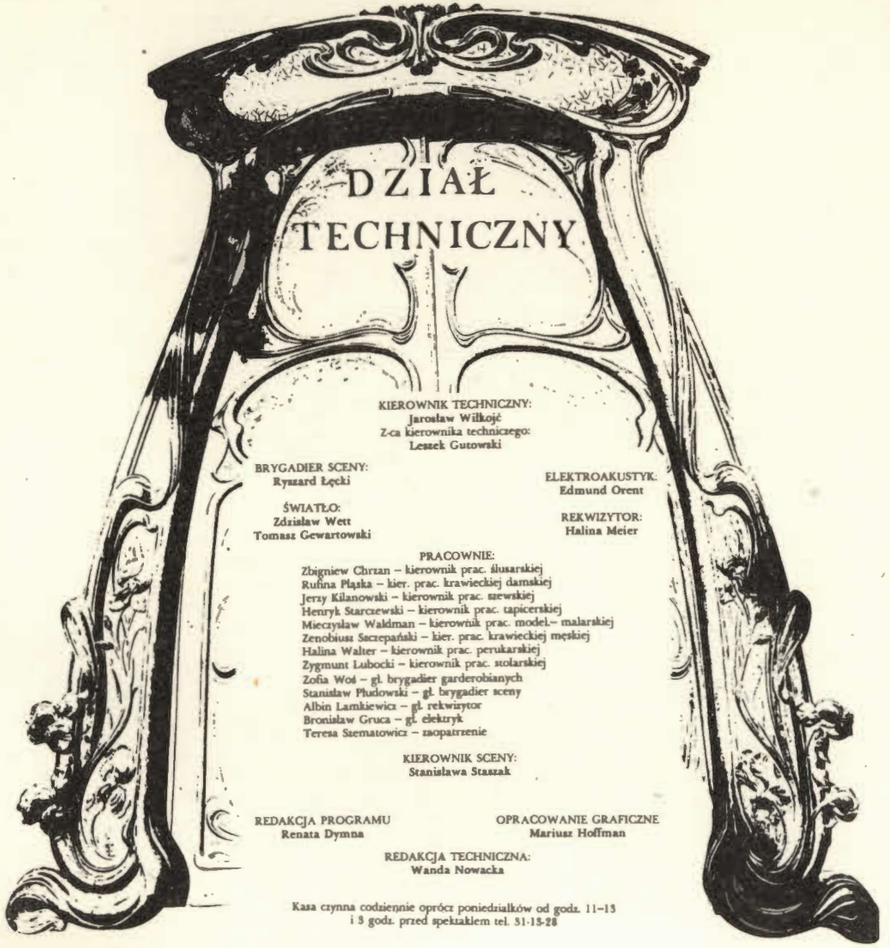

ZGG 1062 L-3 5000 egz.

CENA ZŁ 80,–

TEATR WYBRZEŻE

CZWARTA PREMIERA 1986 ROKU
(SZÓSTA PREMIERA SEZONU 1985/86)
DNIA 1 CZERWCA
W TEATRZE NA TARGU WĘGLOWYM W GDAŃSKU

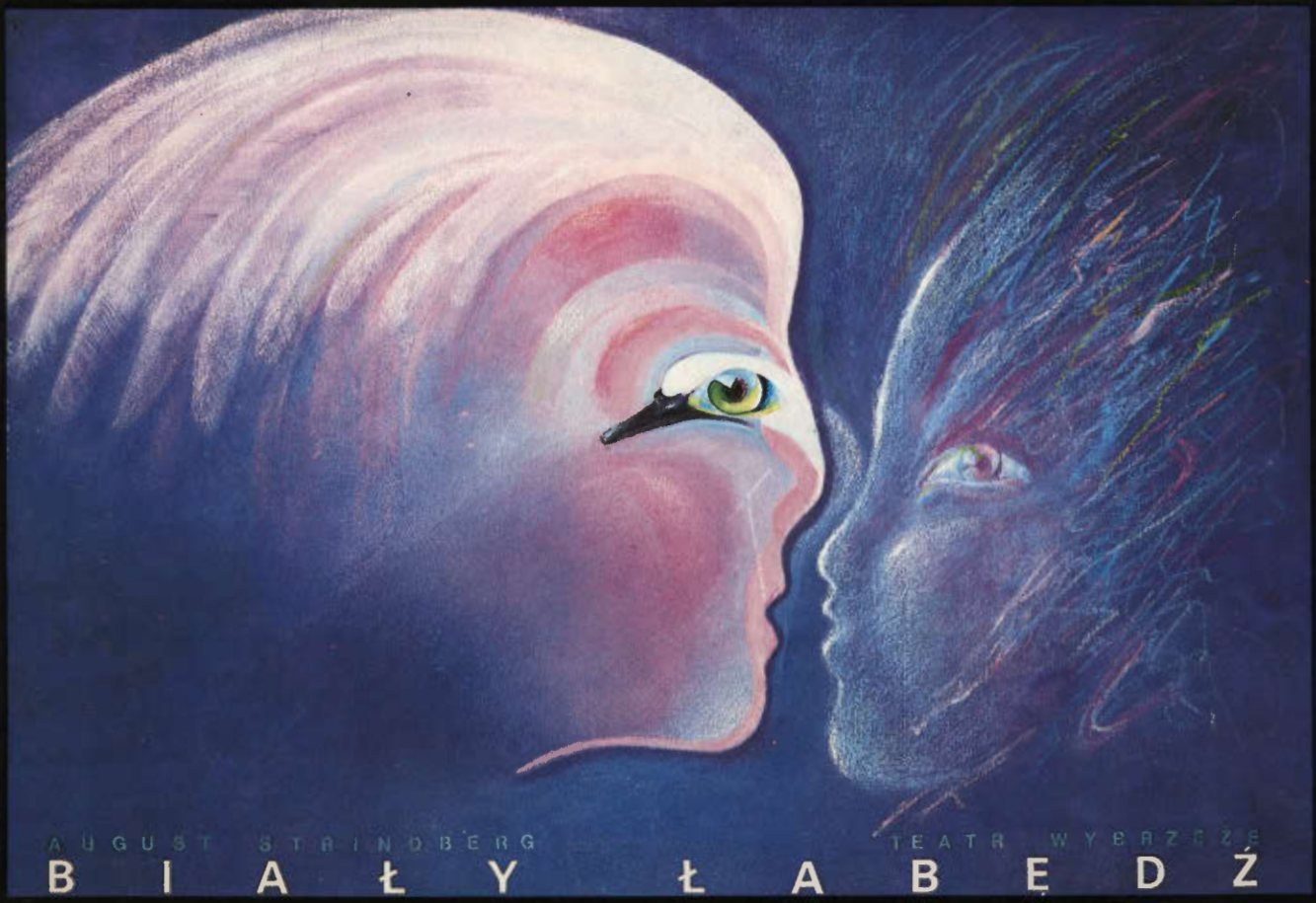

(SVANEVIT)

przekład: Maria Żurowska

REŻYSERIA:
Krzysztof Babicki

SCENOGRAFIA:
Anna Rachel

MUZYKA:
Andrzej Głowiński

Asystent reżysera:
Waldemar Gajewski

Inspicjent:
Lidia Kacprzak

Sufler:
Dobromira Gawrońska

OBSADA

MŁODY KRÓL	*Igor Michalski*
KSIĄŻĘ	*Jerzy Łapiński*
MACOCHA	*Wanda Neumann*
BIAŁY ŁABĘDŹ	*Sławomira Kozieniec*
MŁODY KSIĄŻĘ	*Krzysztof Matuszewski*
SIGNE	*Grażyna Jędras*
ELSA	*Alina Lipnicka*
TOVA	*Tomira Kowalik*
MAGDALENA	*Barbara Patorska*
OGRODNIK	*Zbigniew Olszewski*
RYBAK	*Stanisław Dąbrowski*
MATKA MŁODEGO KSIĘCIA	*Teresa Kaczyńska*
MATKA BIAŁEGO ŁĄBĘDZIA	*Teresa Lassota*
ZARZĄDCA ZAMKU	*Waldemar Gajewski*
RYCERZ I	*Henryk Sakowicz*
RYCERZ II	*Andrzej Szaciłło*
WOJSKO MŁODEGO KRÓLA:	*Jerzy Dąbkowski, Wojciech Kaczanowski, Jacek Mikołajczak, Andrzej Nowiński, Florian Staniewski, Maciej Szemiel, Adam Kazimierz Trela, Jarosław Tyrański.*
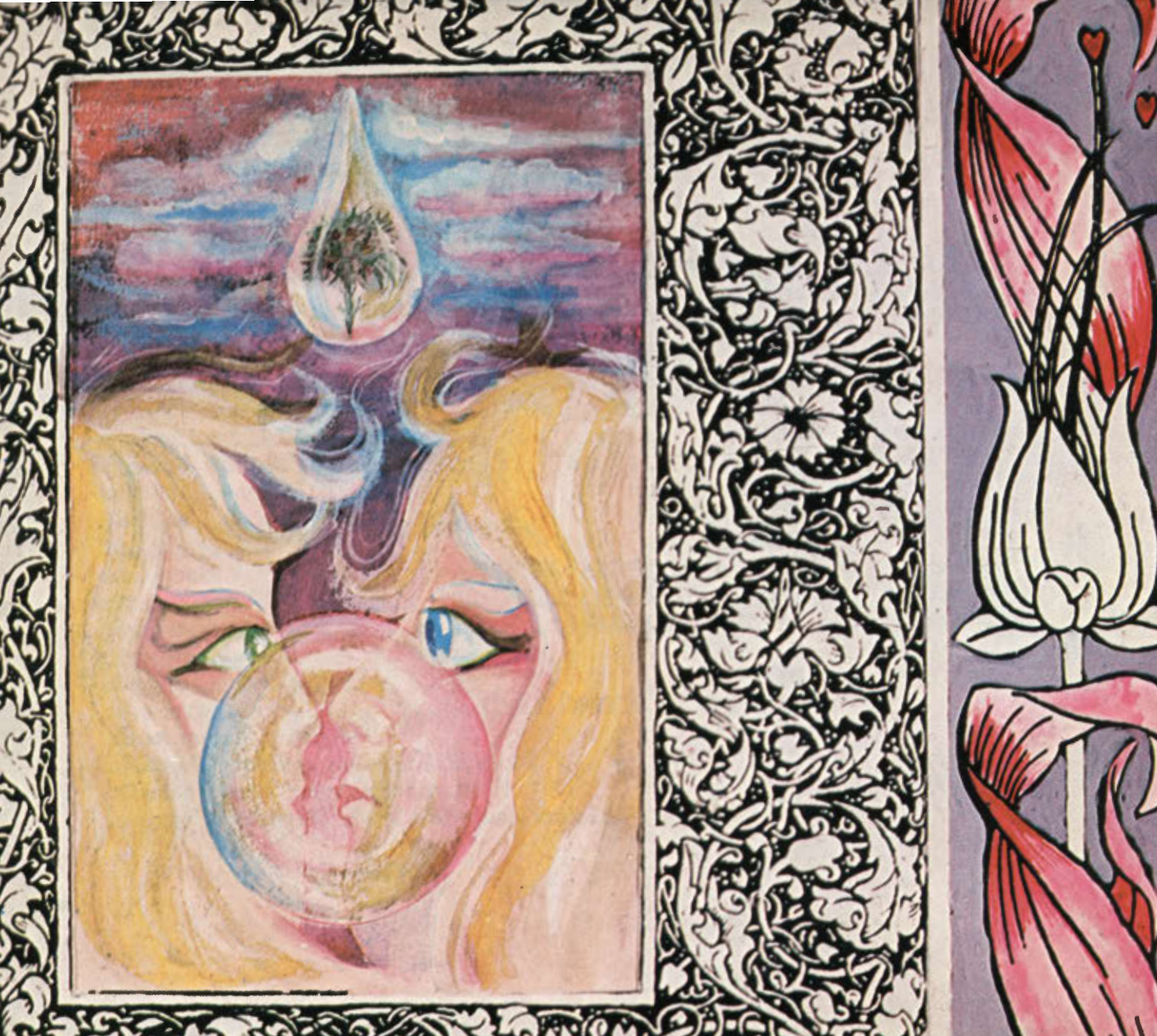
1 VI